ROK V Warszawa, luty 1934 NR. 2

# OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
*Komisja Redakcyjna:* prof. Roman Prawocheński, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚĆ:



SOMMAIRE:



*Czesław Kuberski.*

## W sprawie poprawienia polskiej świniarki owcą angielską, mięsno-wełnistą, z uwzględnieniem rasy Hampshiredown, w świetle spostrzeżeń z praktyki.

(Koreferat, wygłoszony na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 6.XI.1933 r.).

Pan prof. Roman Prawocheński w dn. 11.VI r. ub. w Poznaniu wygłosił na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa referat na temat: „Zagadnienie poprawy świniarki" [1]).

Zagadnienie to łączy się ze sprawą rozmieszczenia kierunków hodowli owiec oraz organizacji owczarstwa w Polsce. Prelegent po omówieniu pochodzenia tej owcy zastanawia się nad sposobem jej poprawienia. Stwierdza on, iż zadanie nie jest łatwe wobec nieustalonych, a ścierających się poglądów: czy iść w kierunku doskonalenia świniarki w czystości rasy, czy też drogą krzyżówki z rasą obcą i z jaką.

Pan prof. Prawocheński uważa świniarkę za materjał dobrze nadający się do krzyżówek, nie wyklucza jednak możliwości selekcjonowania w czystości, w celu zużytkowania jej dla kierunku wełnistego, lecz uważa to zadanie za pracę mało wdzięczną i przypuszcza, że łatwiejszem będzie osiągnięcie celu, jeżeli pójdzie się w kierunku mięsa czy wełny, lub też w kierunku kombinowanym mięsno albo nawet mleczno-wełnistym, drogą krzyżowania z odpowiednio dobraną owcą uszlachetniającą. Na tem miejscu podkreśla mocno i w zupełności słusznie, iż nie może być mowy o prowadzeniu owczarstwa bez odpowiednich warunków hodowlanych. Następnie omawia rasy, które mogłyby się nadać do tej krzyżówki. Uważając skrzyżowanie z rasami wysoko szlachetnemi, merynosowego pochodzenia, jako zbyt daleko stojącemi, za nieodpowiednie, doradza, jako więcej celowe, łączenie z rasą o pośredniej jakości wełny i tu wymienia prócz owcy marszowej mlecznej — owcę angielską krótko (Down'y), czy długo-wełnistą z uwagi na kierunek mięsny. Wreszcie, jeżeli zależałoby na otrzymaniu kożucha ze świniarki, to proponuje krzyżówkę czarnej świniarki, zwanej krukówką, z karakułami. Słowem p. prof. Prawocheński, traktując świniarkę jako owcę o małej użytkowości, stwierdza, że może ona być wykorzystaną w różnych kierunkach przy użyciu wyżej wymienionych ras, jako uszlachetniających.

Nawiązując do powyższych myśli, pragnąłbym podzielić się skromnemi obserwacjami z mej praktyki hodowlanej, a tem samem dołożyć cegiełkę do rozwiązania problemu wykorzystania tego materjału rodzimego, jakim jest świniarka. Rozważając ten temat, zwracam uwagę, że świniarka nasza przeważnie rozmieszczona jest na terenie środkowych województw (przeważnie na prawym brzegu Wisły). Będąc owcą, jak powiedziano wyżej, nadającą się do

[1]) „Owczarstwo" Nr. 9 z 1933 r.

krzyżówki, może być wykorzystana odpowiednio do potrzeb kraju w dobie dzisiejszej.

W związku z tem należy wziąć pod uwagę ten zasadniczy czynnik, jakim jest w każdej produkcji — opłacalność. Otóż sfery, bliskie hodowli owiec, utrzymują, że jednostronny kierunek nie może być zadowalający, a trzeba pójść w kierunku dwustronnym. Jeśli weźmiemy za podstawę rozplanowanie kierunków hodowli zgodnie z projektem ułożonym przez inż. B. Kączkowskiego, gdzie tereny wschodnie są przeznaczone dla wrzosówki na produkcję kożuchów, południowe — dla owcy górskiej, z uwzględnieniem wełny, mleka i kożucha, zachodnie — dla owcy wełnisto-mięsnej, jak obecnie: mérinos-précos, to dla hodowli w województwach centralnych, gdzie mamy gęste zaludnienie z miastami tak dużemi, jak Warszawa, Łódź i inne — właściwy będzie kierunek mięsny, z uwzględnieniem eksportu. Obok tego kieruku, z uwagi na potrzeby armji, znajdzie należne miejsce kierunek wełnisty o wełnie czesankowej. Oba kierunki, ściśle związane ze sobą, doskonale wzajemnie się uzupełniają w hodowli. W związku z omawianym problemem należy się zastanowić, czy teren środkowych województw nadaje się do kierunku mięsno-wełnistego i czy w dobie obecnej zachodzą jakie zmiany na lepsze.

Przedewszystkiem na zmianę struktury rolnej wpłynęła komasacja; można powiedzieć, że nawet w zachodniej części województwa białostockiego, tak licznie zaludnionej drobnymi rolnikami, dziś jest rzadkością wieś nieskomasowana. W związku z tą reformą znikły wspólne pastwiska, a małorolni przeważnie pokasowali chów owiec. Tak było, lecz po zagospodarowaniu się na kolonjach odczuli rolnicy brak tego pożytecznego stworzenia, które przerabia bardzo wiele małowartościowych pasz nietylko na obornik, ale przedewszystkiem na mięso i wełnę. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że pastwiska, podzielone indywidualnie, zostały na terenach niższych zamienione na łąki, ubyło przeto sporo najmniej odpowiednich przestrzeni, używanych do pasienia owiec, natomiast wiele mokradeł zostało zmeljorowanych i obecnie z każdym rokiem przybywa gruntów osuszonych. Następnie, jeśli weźmiemy pod uwagę postęp małorolnych, dzięki pracy Towarzystw Rolniczych, oraz zapowiadającej się dalszej pracy Izb Rolniczych z jednej strony, a z drugiej obfitość i taniość takich podstawowych pasz, jak ziemniaki i łubin, to niema dwuch zdań, że kierunek mięsno-wełnisty ma rację bytu. Niestety, dotychczas mamy bardzo mało doświadczenia w sprawie poprawy naszej owcy. Polskie bowiem wielkostadne owczarstwo tak się mocno rozwinęło w kierunku owcy wełnistej, pochodzenia merinosowego, w czasach najlepszych dla konjunktur wełny cienkiej, sukienniczej, że do dziś jeszcze nie możemy zerwać z przeszłością, czego dowodem są istniejące, aczkolwiek nieliczne, stada owiec wybitnie cienkorunnych, o kierunku jednostronnym wełnistym. Z tych względów kraj nasz w owczarstwie mało poszedł po linji nowszych prądów i w niedostatecznej mierze poprowadził hodowlę owiec mięsno-wełnistych, czy wełnisto-mięsnych, natomiast, z krzywdą dla owczarstwa, przerzucił się na chów bydła o kierunku mlecznym. Taki stan rzeczy nie wpłynął dodatnio na inicjatywę poprawienia owcy miejscowej, to też dziś mamy zbyt mało doświadczenia, jak tę owcę dostosować do obecnych wymagań.

Z hodowlą owiec zetknąłem się już w początkach mej pracy na roli w roku 95 ubiegłego stulecia przy objęciu gospodarstwa z owczarnią rasy Negretti. Miała ona wówczas rację bytu ze względu na wysokie ceny wełny. Jednak wkrótce potem przeszedłem na Rambouillety, jako na korzystniejszą hodowlę, ze względu na przejawiający się wówczas popyt na wełnę nieco gorszą, a również z uwagi na większą figurę i lepszy opas. Z owcą mięsno-wełnistą niezadługo potem spotkałem się przy zwiedzaniu gospodarstw i wystaw we Wschodnich Prusach, a brat mój, po przyjrzeniu się korzystnym wynikom tej hodowli, nabył tryka Oxfordowna i począł krzyżować stado posiadanych świniarek; w dalszym ciągu sprowadził 10 matek zarodowych tejże rasy i równorzędnie zapoczątkował prowadzenie chowu w czystości. W wyniku powyższej pracy doszedł do krzyżówki wysoko uszlachetnionej, zdrowej, niewybrednej pod względem paszy, łatwo opasającej się i przytem odpornej owcy, pomimo, że miał glebę ciężką, a pastwiska nie należące do suchych. Stado w czystości prowadzone również rozwijało się bardzo pomyślnie i zyskało renomę nietylko w Polsce, lecz i w Rosji (w Kijowie w roku 1912 — medal wielki złoty). Były to czasy, kiedy na rynek europejski masowo dowożono duże ilości wełny australijskiej, afrykańskiej czy innej, wełna taniała, a hodowcy zmuszeni byli szukać opłacalności w kierunkach mięsnych. Obserwując hodowlę brata i stykając się stale z hodowlą świniarki u okolicznej drobnej własności, doszedłem już wówczas do przekonania, że prowadzenie świniarki w czystości nie jest rentowną hodowlą, jednak praca nad nią nie powinna być zaniechana, a należałoby ją poprawić przez odpowiednie stacje zootechniczne w ciągu dłuższego okresu czasu. Natomiast wskazana jest hodowla jej w kierunku mięsno-wełnistym.

Stado brata mego zginęło bezpowrotnie w czasie wojny światowej, wobec znalezienia się majątku na linji okopów nieprzyjacielskich. Przyszły czasy po-

wojenne i z niemi potrzeba zaprowadzenia inwentarza dochodowego. Pogląd mój na świniarkę, tak jak i ona sama, po zawierusze światowej w niczem nie uległ zmianie. Świniarka pozostała nadal owcą o małej wadze, wąskiej klatce piersiowej i takiejże partji zadniej (waga 20—28 kg), okrywa niejednolita, składająca się z puchu i z włosa rdzeniowego długości około 8 cm; wełna nadająca się do wyrobów grubych, przytem okrywa nieobfita, wynosząca ze sztuki dwustrzyżnej 1,6—2 kg wełny niemytej. Rozwój owcy powolny, mięso dosyć smaczne. Pomny mych obserwacyj przedwojennych, zdecydowałem się za przykładem brata skupić specjalnie typowe białe świniarki, o dużej ilości włosa puchowego, możliwie z nabitą wełną i rozpocząć hodowlę w krzyżówce. Do tego celu nabyłem w Poznańskiem, w zarodowej owczarni Zalesie Małe tryka Hampshiredown, który zdaniem mojem powinien się był nadawać do wspomnianej krzyżówki. Niezależnie od tego nabyłem 25 sztuk matek Hampshiredown, które poprowadziłem w czystości rasy. Łatwy zbyt, który okazał się na materjał zarodowy, nakłonił mnie do pomnożenia stada zarodowego, z jednoczesnem uszczupleniem hodowli półkrwi, ze względu na brak miejsca i paszy (przy prowadzeniu obory bydła polskiego czerwonego). Pozostawiłem jednak do dziś około 10 sztuk wysokiej półkrwi, tak dla demonstracji, jak i dla prowadzenia dalszych obserwacyj. Patrząc obecnie na całą stawkę matek, nie można odróżnić sztuk półkrwi od czystych — kształty do siebie podobne, wełna jednolita, runo zamknięte; jedynie owce te bywają o trochę mniejszej wadze. Jednakowoż, zgodnie z dzisiejszemi poglądami hodowców angielskich, sztuka opasowa powinna być kapitalnej budowy, a dla lepszej podzielności stosunkowo nieduża, przeto ten pozorny zarzut jest w handlu cechą dodatnią. Zapoczątkowując hodowlę Hampshiredown'ów, przedewszystkiem starałem się przekonać, czy owce te w czystości, jak również i w krzyżówce, okażą się zdrowe i wytrzymałe na nasz klimat. Wyniki, jak dotąd, są pomyślne, zgodnie z rezultatami hodowli czarnogłówek, prowadzonej w sąsiadujących z nami Prusach Wschodnich. Drugiem zagadnieniem była sprawa dobrego wykorzystania paszy. Hampshire w swej ojczyźnie jest owcą nizinną, przebywa na glebach niezbyt urodzajnych i przez swych bodowców jest uznany za owcę niewybredną, dobrze wyzyskującą paszę, co w zupełności potwierdza się u nas.

Trzeciem wymaganiem była sprawa dużego dla nas znaczenia — jakość mięsa. Jesteśmy krajem pod względem spożycia baraniny wyjątkowo mało postępowym (0,3 kg na osobę). Bezwzględnie w dużej mierze złożyło się na tę okoliczność długoletnie prowadzenie naszych stad w kierunku wełn cienkich, które to rasy odznaczały się mięsem bardzo niesmacznem. Nie można przeto dziwić się, że konsument polski, w odróżnieniu od zachodnio-europejskiego, ma pewne uprzedzenie do mięsa baraniego.

Komitet dla Spraw Owczarstwa musi czynić poważne zabiegi w kierunku propagandy spożywania baraniny, a głównym propagatorem tej akcji będzie podanie na rynek mięsa baraniego o przedniej jakości, a takie mięso w pierwszej linji dają angielskie Downy.

W zastosowaniu do tego przeznaczenia świniarka winna być w swej budowie poprawiona odpowiednio, a więc: wąska pierś — rozbudowana, łopatki powinny być szeroko rozstawione, grzbiet płaski i w żebrach szeroki, zadnia partja (kulka) — znakomicie rozwinięta. Wszystkie te przymioty posiada Hampshire, daje przytem mięso soczyste w 55—60% ogólnej wagi, co nie jest bez znaczenia.

Jako wykwintne pieczyste uważany jest w sztuce kulinarnej comber sarni, a przecież konkurować z nim może znakomicie comber barani, lecz z baranka angielskiego, specjalnie mięsnej rasy. Ze względu na opłacalność, a również smak mięsa, owca musi być wczesną. Świniarce tę zaletę należy dodać (Hampshire w wieku w 6-u miesięcy dochodzi do 45 kg, a 9-ciu mies. do 65 kg, co czyni w gotówce obecnie, licząc po 50 gr., 32 zł. 50 gr.).

Rozważyłem przed chwilą cechy jakich należy żądać od owcy mięsnej, a ponieważ podkreśliłem konieczność dwustronnego kierunku, przeto omówię sprawę wełny. W związku z wymaganiem od owcy mięsno-wełnistej pierwszorzędnej jakości mięsa należy obrać owcę mięsną z wełną krótką; wełna przytem z tego gatunku owiec może być dwukrotnie strzyżoną w ciągu roku, by można było dać skórze lepszą transpirację, co przy opasaniu ma znaczenie. Tego gatunku wełna jest poszukiwana przez przemysł, czego najlepszym dowodem jest łatwy jej zbyt i wysokie stosunkowo ceny na Jarmarku w Poznaniu (w maju i listopadzie 1933 r. — 3 zł. 30 gr. za kg niemytej wełny, o 6-o miesięcznym odroście). Wełna czesankowa, o sortymencie B—C, jest w zupełności odpowiednia na wyroby odzieżowe przedewszystkiem dla armji, oraz innych instytucyj państwowych, a w krzyżówce ze świniarką eliminuje włos rdzeniowy i daje okrywę zamkniętą. Spotkałem się z poważnem zdaniem, że wełna z Hampshire'ów ma przyszłość i może zczasem wyrugować wełnę z mérino-precos'ów, gdy ta okaże się za cienką. Wydajność roczna wełny niemytej z matki wynosi od 4 do 4,5 kg, co czyni rocznie przy wspomnianej cenie za wełnę około 14 zł. 50 gr. Do wyżej wyłuszczonych dodatnich

cech należy zaliczyć płodność, bardzo dobrą żerność oraz dobre wykorzystanie paszy.

Ponieważ prowadząc hodowlę w czystości i produkując rozpłodniki, zasilałem i zasilam materjałem hodowlanym sporą ilość owczarni podobnego kierunku w całym kraju, przeto zapragnąłem stwierdzić do jakiego materjału żeńskiego używane są nabywane okazy, z jakim wynikiem, oraz jaka jest opinja hodowców co do prowadzonego kierunku, a również jak są spieniężane wytwory danej hodowli. W tym celu rozesłałem odpowiednią ankietę do 47 hodowców, jako mych odbiorców. Otrzymałem odpowiedzi w 65%; uważam wynik ten pod względem ilościowym za zadowalający, jeśli się weźmie pod uwagę brak zamiłowania do pióra wśród pracujących na roli. Odpowiedzi te w zupełności potwierdzają wyżej podane wywody. Poniżej zacytuję w ogólnych zarysach otrzymane dane.

Na pytanie, jak dawno zapoczątkowane były poszczególne hodowle owiec, są odpowiedzi sięgające wstecz 15—25, a nawet 30 lat. Przeciętna ilość matek w owczarniach — około 100; co do materjału żeńskiego, to tylko dwie owczarnie są prowadzone w czystości rasy Hampshiredown, jedna Southdown kryta Hampshiredown'em, zaś wszystkie pozostałe, na podkładzie miejscowej owcy, są krzyżowane Hampshirem. Najważniejsze są odpowiedzi co do rezultatów hodowli; na pytanie co do zdrowia, zużytkowania paszy, pastwiska, co do szybkiego rozwoju, co do jakości opasania i jakości mięsa wszystkie odpowiedzi stwierdzają wyniki dobre, albo bardzo dobre, z czego wynika, że i inni hodowcy podzielają mój punkt widzenia.

Jeszcze w kilku słowach chciałbym zakomunikować podane wyniki spieniężenia okazów tej hodowli. Co do ceny opasów, to jest ona bardzo różna, poczynając od 45 groszy (wojsko w pow. Ostrów-Mazowiecki) do 1 zł. W jednym wypadku podano cenę restauracji warszawskiej — 1 zł. 60 gr. za kg, przypuszczalnie za tuczone jagnięta. Rozciągłość cen wskazuje na brak racjonalnego handlu mięsem baranim.

Wełnę hodowcy, prócz jednego wypadku, strzygą dwa razy do roku, a sprzedają w stanie niemytym, z wyjątkiem jednej owczarni. Waga przeciętna wełny ze sztuki podana jest na 3—4 kg. Ceny przedstawiają również dużą rozmaitość, wahają się od 1 zł. 30 gr. do 3 zł. 60 gr. Dowodzi to małego zainteresowania w wyszukaniu zbytu, lub też nieufności hodowców do wysyłania wełny bez otrzymania gotówki z ręki do ręki, gdyż np. p. inż. R. Żurowski, właściciel fabryki w Leszczkowie płaci ceny dobre od 3 zł. 30 gr. do 3 zł. 60 gr., lecz jedynie w zamianie na materjał, co nie dla każdego jest dogodne; natomiast znakomite usługi oddają nam Targi Poznańskie, niedość dotychczas spopularyzowane (ceny tam osiągane wahają się od 3 zł. do 3 zł. 30 gr. za kg wełny niemytej), gdyż tylko 5 hodowców z pośród tych, którzy nadesłali odpowiedzi, korzystało dotąd z usług Targów.

Poza danemi, nadesłanemi przez hodowców z całego kraju, chciałbym się podzielić wynikami, osiągniętemi w mej okolicy, wśród drobnej własności, nadmienić bowiem mi wypada, że sejmik łomżyński w 1925 roku nabył odemnie 8 sztuk tryków, czystych Hampshire'ów i rozlokował na terenach poszczególnych gmin. Gospodarze, którzy przekrzyżowali swe owce temi trykami, niejednokrotnie zapytywani, potwierdzają odpowiedzi, jakie otrzymałem drogą ankiety. Niektórzy z nich nabrawszy przekonania do tej hodowli nabywali i nabywają ode mnie maciorki.

Na tem kończąc rozważanie zagadnienia, w jakim kierunku należy świniarkę poprawić i opierając się na przedstawionych motywach czy własnych, czy też osiągniętych od hodowców, uważam za celowe przeznaczenie pewnych terenów w środkowych województwach do dalszej pracy, w celu podniesienia jakości naszej świniarki przez krzyżowanie z owcą angielską, jaką są Downy, a między niemi Hampshiredown'y.

Wyniki badań wełny owiec Hampshiredown z mojej owczarni w Laboratorjum Oddziału Włókienniczego Instytutu Technicznego Intendentury przeprowadzonych w r. 1930 są następujące:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Włos | bardzo cienki | od | 18 — 22 mikr. | — 11% |
| „ | cienki | „ | 22 — 26 mikr. | — 13% |
| „ | średni | „ | 26 — 30 mikr. | — 10% |
| „ | gruby | „ | 30 — 37 mikr. | — 42% |
| „ | bardzo gruby | „ | 37 — 72 mikr. | — 24% |

Wełna gruba niewyrównana. W/g klasyfikacji przyjętej przez komitet normalizacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych należy do klasy P. S. (Polska Gruba) [1]) i może nadawać się do wyrobu sukna płaszczowego lub koców.

*Mieczysław Zaremba.*

# Ceny owiec rzeźnych.

Na ten temat najmniej posiadamy informacyj i danych liczbowych. Oprócz bowiem cen notowanych na większych targowiskach zwierzęcych za kg żywej wagi niema żadnych jednolitych danych.

[1]) Patrz artykuł inż. Edmunda Kropiwnickiego: „Polska klasyfikacja wełny krajowej". „Przegląd Hodowlany" Nr. 7 z 1930 r.

Dopiero w końcu 1932 roku Główny Urząd Statystyczny podjął się zbierania odpowiednich cen płaconych za owce rzeźne — za pośrednictwem swego aparatu—sieci korespondentów rolnych.

Po opublikowaniu przez Główny Urząd Statystyczny cen za owce rzeźne za miesiąc grudzień 1933 roku zostały obliczone przeciętne ceny za cały 1933 rok województwami, ażeby zorjentować się chociaż ogólnikowo w ich wielkości i rozpiętości w poszczególnych częściach kraju.

Przeciętne roczne ceny owcy rzeźnej wypadły następująco za jedną sztukę:

| | |
|---|---|
| Polska | 12 zł. 50 gr. |
| woj. warszawskie | 14 „ 00 „ |
| „ łódzkie | 12 „ 90 „ |
| „ kieleckie | 12 „ 60 „ |
| „ lubelskie | 10 „ 75 „ |
| „ białostockie | 10 „ 00 „ |
| „ wileńskie | 10 „ 20 „ |
| „ nowogródzkie | 9 „ 90 „ |
| „ poleskie | 7 „ 75 „ |
| „ wołyńskie | 8 „ 90 „ |
| „ poznańskie | 19 „ 70 „ |
| „ pomorskie | 17 „ 20 „ |
| „ śląskie | 17 „ 20 „ |
| „ krakowskie | 14 „ 90 „ |
| „ lwowskie | 10 „ 75 „ |
| „ tarnopolskie | 10 „ 70 „ |
| „ stanisławowskie | 10 „ 70 „ |

Jak widzimy, najwyższe przeciętne ceny roczne wypadają dla województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, krakowskiego oraz warszawskiego, najniższe zaś w województwach wschodnich.

Ceny określone są za całe sztuki rzeźne, a więc muszą zachodzić różnice w zależności od ich jakości, jako też wagi żywej. W podanych cenach dla poszczególnych województw uwydatnia się to czasami dość wyraźnie, gdyż widzimy np. dla województw zachodnich odznaczających się racjonalną hodowlą oraz odpowiedniemi rasami mięsnemi — stosunkowo wyższe ceny. Wiadomo również, że waga owiec w tych województwach jest znacznie wyższą. Dla uwydatnienia tej rzeczy podajemy poniżej przeciętną wagę owiec poddawanych ubojowi na podstawie danych statystyki uboju zwierząt rzeźnych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny. Dla porównania zaś przeciętnej ceny owcy rzeźnej w poszczególnych województwach z przeciętną żywą wagą owiec obliczamy dwa wskaźniki, przyjmując w obu wypadkach przeciętną liczbę dla Polski za podstawę (=100).

| | Przeciętna waga rzeźna owcy kg | Wskaźnik cen | Wskaźnik wagi za kg żywej wagi |
|---|---|---|---|
| Polska | 32 | 100.0 | 100.0 |
| woj. warszawskie | 35 | 109.4 | 112.0 |
| „ łódzkie | 31 | 96.9 | 103.4 |
| „ kieleckie | 28 | 87.5 | 100.8 |
| „ lubelskie | 29 | 90.6 | 86.0 |
| „ białostockie | 25 | 78.1 | 80.0 |
| „ wileńskie | 30 | 93.8 | 81.4 |
| „ nowogródzkie | 32 | 100.0 | 79.4 |
| „ poleskie | 25 | 78.1 | 62.0 |
| „ wołyńskie | 27 | 84.4 | 71.4 |
| „ poznańskie | 41 | 128.1 | 157.6 |
| „ pomorskie | 48 | 150.0 | 137.6 |
| „ śląskie | 32 | 100.0 | 137.6 |
| „ krakowskie | 29 | 90.6 | 119.4 |
| „ lwowskie | 31 | 96.9 | 86.0 |
| „ tarnopolskie | 35 | 109.4 | 85.3 |
| „ stanisławowskie | 31 | 96.9 | 85.3 |

Z zestawienia tego widocznem jest, że w wielu wypadkach wyższej wadze owcy rzeźnej — odpowiada wyższa cena. Np. w województwie poznańskiem najwyższa cena żywca odpowiada najwyższej wadze i odwrotnie najniższej cenie w województwie poleskiem odpowiada najniższa waga owcy rzeźnej. Spotyka się wprawdzie i sprzeczności jak np. w województwie śląskiem — przy dość wysokiej cenie żywca — średnia waga; jednak da to się wytłomaczyć specjalnym charakterem Śląska odznaczającego się, jako ośrodka przemysłowego, — wysokiemi cenami, gdyż Śląsk jest zaopatrywany w zwierzęta rzeźne zarówno jak i inne produkty spożywcze z innych części kraju, co oczywiście je podraża.

Szczupłość danych o cenach owcy rzeźnej (zaledwie za jeden rok i parę miesięcy) nie pozwala zorjentować się w charakterze kształtowania się cen w porównaniu z innemi latami, czy te ceny są normalne, czy też wyższe lub niższe. Brak ku temu danych. Możemy porównać jedynie ostatnie trzy miesiące 1932 roku i 1933 roku. Być może, że jest to zupełnie wystarczający okres do porównań, gdyż w tej właśnie porze roku odbywa się masowa podaż wzmożonego uboju owiec; w pozostałej zaś części roku ubój owiec jest bardzo znikomy.

W porównaniu do przeciętnej ceny owcy rzeźnej za IV kwartał 1932 roku, zmiany przedstawiały się następująco w %%:

| | |
|---|---|
| Polska | + 11.5% |
| woj. warszawskie | + 5.0% |
| „ łódzkie | + 11.1% |
| „ kieleckie | + 13.8% |
| „ lubelskie | + 13.9% |
| „ białostockie | + 32.1% |
| „ wileńskie | + 18.4% |
| „ nowogródzkie | + 15.5% |
| „ poleskie | + 33.3% |
| woj. wołyńskie | + 21.8% |
| „ poznańskie | + 0.0% |
| „ pomorskie | — 3.7% |
| „ śląskie | — 18.1% |
| „ krakowskie | + 17.5% |
| „ lwowskie | + 21.4% |
| „ stanisławowskie | + 6.9% |
| „ tarnopolskie | 0.0% |

[1]) Ceny miejscowe płacone producentom. Wiadomości Statystyczne Nr. 3. 1934. Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego.

Z obliczeń tych wynika, że przeciętna cena owcy rzeźnej w ostatnim kwartale 1933 roku wzrosła o 11,5% w porównaniu do tegoż okresu 1932 roku.

W poszczególnych województwach wzrost ten jest znaczniejszy. Wyjątek stanowią województwa pomorskie i śląskie, wykazując spadek cen.

Dla kompletności charakterystyki cen owcy rzeźnej należałoby porównać je również z cenami wołu, cieląt lub wieprza, jednak dla takich porównań niema właściwie odpowiednich materjałów. Do tego nadają się jedynie ceny notowane za kg żywej wagi przez magistraty na większych targowiskach zwierzęcych, o których wspominaliśmy na początku. Materjał ten nie jest obfity, jakkolwiek ceny zbiera się z przeszło czterdziestu miast. Dla naszych porównań możemy wykorzystać zaledwie 19 miast wskutek tego, że dla niektórych miast brak notowań ceny za barana żywej wagi, co wynika z małego zapotrzebowania i rozpowszechnienia mięsa baraniego.

Na podstawie więc miesięcznych notowań cen żywca podawanych przez magistraty większych miast zostały obliczone przeciętne roczne ceny z 19 miast. Zdajemy sobie sprawę, że bardziej ścisłe obliczenia wypadłyby, gdybyśmy uwzględnili dla każdego miasta i roku wielkość tranzakcyj. Wymaga to jednak bardzo drobiazgowych i przewlekłych obliczeń. Dlatego też dla orjentacyjnych obliczeń zastosowaliśmy zwykłą przeciętną arytmetyczną z cen za kg żywej wagi dla 19-stu miast. Przedstawiają się one dla poszczególnych lat i rodzajów żywca następująco:

Ceny płacone na targowiskach zwierzęcych za kg żywej wagi w groszach:

| rok | wół | cielę | wieprz | baran |
|---|---|---|---|---|
| 1928 | 130 | 132 | 200 | 120 |
| 1929 | 129 | 139 | 228 | 132 |
| 1930 | 109 | 121 | 193 | 119 |
| 1931 | 77 | 83 | 118 | 91 |
| 1932 | 51 | 55 | 94 | 53 |

Zestawienie to daje nam pojęcie o istniejących różnicach w cenach poszczególnych rodzajów zwierząt oraz o zmianach, jakie zachodziły w poszczególnych latach. Stosunek cen poszczególnych rodzajów żywca nie jest wprawdzie nowy, interesującem jednak jest, jak zmieniał się on w zależności od obserwowanych zmian cen z roku na rok. Widzimy bowiem, że po 1929 roku ceny wszystkich rodzajów uwzględnianego żywca spadały jednak w różnym stopniu, co dawało możliwość ludności przerzucać się w spożyciu na ten rodzaj mięsa, który wykazywał największy spadek cen. Dla uwydatnienia tego zjawiska obliczono dodatkowo stosunek cen wołu, cielęcia i wieprza do cen barana.

Wyraża się on w następujących liczbach:

| rok | barana | wołu | cielęcia | wieprza |
|---|---|---|---|---|
| 1928 | 100 | 107,7 | 109,9 | 166,3 |
| 1929 | 100 | 97,8 | 105,1 | 172,4 |
| 1930 | 100 | 91,5 | 101,7 | 161,5 |
| 1931 | 100 | 85,4 | 91,1 | 129,7 |
| 1932 | 100 | 96,2 | 103,8 | 179,8 |

W roku więc 1931 była najmniejszą różnica pomiędzy ceną barana a ceną wołu, cielęcia i wieprza. Oznaczało to największą konkurencję w spożywaniu mięsa poszczególnych gatunków. Był więc ten rok najmniej sprzyjający dla propagandy rozwoju hodowli owiec w kierunku mięsnym. Specjalnie jednak odznaczał się rok 1928 dość wysokiemi cenami wołu, cielęcia i wieprza w stosunku do ceny barana. To też, jeżeli sobie przypomnimy, i ubój owiec w tym roku był dość znaczny, a w następnych latach wobec mniejszych różnic w cenach znacznie spadł. Jak widać produkcja i spożycie baraniny może wzmagać się jedynie przy normalnych warunkach gospodarczych i dość wysokich cenach na inne rodzaje zwierząt rzeźnych.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 1-ym „Owczarstwa", w art. p. prof. R. Prawocheńskiego p. t. „Owce kożuchowe", winno być:
na str. 20, prawa szpalta, w. 3 od góry: „tworzy szerściste kożuchy";
na str. 22, lewa szpalta, w. 5 i 6 od góry: „co i owca romanowska, nolińska i inne północne odmiany".

# Kronika.

**Polskie owce do Kanady.**

Konsulat R. P. w Winnipegu w Kanadzie zwrócił się do Państwowego Instytutu Eksportowego o wskazanie adresów polskich hodowców owiec czarnych karpackich, które, według oświadczenia jednego z hodowców w Kanadzie, pochodzącego prawdopodobnie z naszego Podkarpacia, mają jakoby szanse dobrego zaaklimatyzowania się w tamtejszych warunkach klimatycznych. Oczywiście chodzi tu nie o możność masowego eksportu, lecz o wywóz kilku sztuk dla celów hodowlanych.

*M. M.*


Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.